



Darowizny można przesyłać na konto:  
**ING Bank Śląski S.A.**  
**25 1050 1575 1000 0090 9712 1306**  
z opisem  
**JOLANTA KORBUT-MAJCHRZAK**

Odpisy z 1%, w rozliczeniu PIT w odpowiedniej  
rubryce proszę wpisać:

Numer KRS Fundacji:  
**0000428288**

Cel szczegółowy:  
**JOLANTA KORBUT-MAJCHRZAK**

Nazywam się Jolanta Korbut-Majchrzak.

Przez większą część mojego życia wykonywałam zawód architekta aż do momentu, gdy parę lat temu sytuacja finansowa zmusiła mnie do przyjęcia statusu osoby bezrobotnej. Od marca 2016 jestem na emeryturze -960zł miesięcznie.

Mam 61 lat i mam po co żyć. Mam dwóch dorosłych (30+) synów, których sama wychowałam, - Bartka i Kubę - z których jeden prowadzi warsztat spawalniczy i pasjonuje się podróżami, drugi zaś muzyką i filmem. Mam również dwoje wnuków - Naszka, który w tym roku skończy cztery latka - oraz zaledwie roczną Malinkę.

W styczniu 2015 roku zdiagnozowano u mnie nowotwór złośliwy trzonu macicy.

Po pobycie w szpitalu w lutym 2015 i operacji onkologicznej wyniki były dobre do tego stopnia, iż lekarze uznali, że nie ma potrzeby stosowania ani chemioterapii ani radioterapii. Był to moment przywrócenia nadziei, niespodziewany uśmiech losu – jak się okazało szyderczy. 30 sierpnia 2016 roku wykryto u mnie wznowienie choroby(z rozsiewem do jamy otrzewnej, sieci i węzłów chłonnych śródpiersia) - rak powrócił z przerzutami.

W chwili obecnej jestem w trakcie leczenia chemią na NFZ oraz leczenia wspierającego w prywatnej klinice ginekologicznej. Leczenie działa - nowotwór zaczął ustępować. 31 stycznia miała miejsce kolejna, szósta już chemioterapia. Zabiegi w prywatnej klinice utrzymują mnie w dość dobrej kondycji fizycznej oraz niwelują częściowo skutki uboczne chemii.

Zalecane przez lekarza onkologa leki odpornościowe i witaminowe, wespół z chemioterapią i wsparciem psychologicznym (psychoonkolog) – wszystko to jest kosztowne, ponad moją kieszeń. Kwota o której mowa waha się pomiędzy **5000 a 6000 zł miesięcznie** i nie jest refundowana przez NFZ. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że jest to wydatek regularny i ciężko ocenić, jak długo pozostanie koniecznością. Leczenie może potrwać jeszcze pół roku, ale może równie dobrze potrwać dużo dłużej. Do tego czasu muszę jakoś żyć i mieć nadzieję na polepszenie sytuacji. Możliwości finansowe moje i mojej rodziny wyczerpały się dlatego bardzo proszę o pomoc.